

SŁOWO

Wilno Sobota 13 listopada 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKI SZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLEPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odroczaniem od domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. saganem 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 20 groszy
 Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.
 Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-cj i 3-jej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-cb świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Ryga, 12 listopada.

Wiele hałasu narobiła wiadomość o przyjeździe do Kowna Alfonsa, hiszpańskiego następcy tronu. Okazało się niebawem, że to nie ten Alfons a inny, syn księżniczki de Mercedes, a wkrótce potem, że w ogóle żadnego księcia Alfonsa w Kownie nie było. Była natomiast zwykła kaczką dziennikarską, puszczona przez jednego z reporterów kowieńskiego „Rytasa”, który nawet „widział” księcia w hotelu „Metropol”. Dzienniki kowieńskie są oburzone na ów adresem posła hiszpańskiego w Warszawie i tam się dopatrują „intrygi polskiej”, a dlaczego?.. im to tylko wiadomo.

W sejmie zawrzała walka wobec przysięgi świętowania żydów. Stanowisko w tej sprawie większości rządowej wykazuje małe odchylenie w porównaniu do poprzedniego rządu. Najgorliwiezi obrońcami przysięgi świętowania okazali się tym razem socjaldemokraci, którzy zajęli wspólne stanowisko z chrześcijańskimi demokratami. Socjaldemokraci stoją na stanowisku ochrony pracy.

Największą jednak sensację budzą rewizje społecznych organizacji, które pobierały nieprawne zapomogi od byłego rządu chrześcijańskiej demokracji. Wyplynieła również sprawa b. ministra Petrusisa.

Kontroler Państwowy zwrócił się do b. Ministra Skarbu, p. Pietrusisa, z prośbą o wskazanie celu, na który pobrał on z Kasy Państwowej 4 tys. lit. w lipcu 1924, 150 tys. zaś — w sierpniu tego samego roku.

Te sumy Kasa Państwowa uzyskała z powrotom, przyczem zwrócono je ratami miesięcznymi w ciągu 5 miesięcy.

Kontroler Państwa żąda, aby wyjaśniono mu dlaczego owe sumy, skoro były one zbędne, nie zwrócono od razu całkowicie.

Ponieważ kontroler nie otrzymał należytych wyjaśnień w tej sprawie, przeto żąda on, aby za używanie pominiętych sum opłacono procenty. Procenty te wynoszą 7.639 lit., które Kontroler życzyłby sobie otrzymać od p. Pietrusisa.

Z życia polskiego na Litwie, skąpe zaledwie dochodzą wiadomości. Ostatnio w Poniewieżu, w sali Gimnazjum Polskiego, odbyła się zabawa taneczna na rzecz sekcji gimnastyczno-sportowej „Ursus” i wa „Oświaty” w Poniewieżu.

Dzięki gorliwym staraniom dr. wej Zofji Babiańskiej zabawa znakomicie się udała. Liczna publiczność nader mile spędziła czas, wynosząc jaknajlepsze wspomnienia. Szczególny urok zabawie nadawała ślicznie udekorowana sala ozdobiona w malowniczo zwieszające się festony i draperje. W tym kierunku zasługi położyła nauczycielka robót ręcznych Gimnazjum Polskiego, p. Stefania Kulikowska, która tak umiejętnie pokierowała sprawą, iż za pomocą nader prostych środków uzyskano wspaniałe efekty.

Udatna zabawa przysporzyła „Ursusowi” nieco pieniędzy, które wielce mu się przydadzą. „Ursus” ma bowiem wielkie zamierzenia. Chodzi mu o zakup ekipunku sportowego, a zwłaszcza o wydzierżawienie boiska. Bo trzeba wiedzieć, że boisko to pierwszy postulat sportu.

Sięgając dalej polityki, — burza powstała wokół przesilenia klajpedzkiego. Ustąpił przewodniczący sejmiku Simonajis. W tej sprawie pisze „Memeler Dampfboot”, że wyłoniła się przepaść pomiędzy nim i większością ludności klajpedzkiego kraju na tle szkolnictwa. Pod tym względem stanowisko p. Simonajisa było wykrętne i sprzeczne. Raz mówił, że wykładowym językiem w szkołach stanowią winien głos rodziców, a następnie „narodowość” tych rodziców określona według paszportów.

Bardzo charakterystyczny jest wystąpienie urzędowego organu „Lietuva”, która przewiduje długotrwały kryzys i grozi rozpuszczeniem sejmiku klajpedzkiego, pod zarzutem uprawiania przez tamtejszych Niemców polityki antypaństwowej.

ROLNIK—LESNICZY

Uchodzą z Niemiec, agron. kier. i adm. majątków lasów i dronazy. Labor weterynaryj i specj. dla hodowli koni, bydła, owiec i świń, oraz uprawy pola, obywatelstwo i osuszanie łąk. Książkowość i kasowicie uzupełniają. Kom. obwo.owy, prawnik ref., oficer rez., żonaty i dziecko szuka odpoczn. wędnej posiad. od 1. 1. 1927 albo 1 IV. 1927 r.

Zgłoszenia skierować do A. Kusłński poczta Niewiadom, pow. Rybnik G.-Sl.

Sesja budżetowa Izby francuskiej.

PARYŻ, 12.XI, PAT. Dzisiaj otwarta została nowa sesja parlamentu. Na posiedzeniu Izby Deputowanych zabrał głos premier, który między innymi podkreślił, że dobrowolna dyscyplina, którą nakazywał sobie obie zby podczas poprzedniej sesji, wydały już doniosłe rezultaty pod postacią bardzo wydatnej poprawy sytuacji ekonomicznej, finansowej i walutowej kraju. Żeby doprowadzić do końca dzieło ocelenia publicznego wypadnie parlamentowi — zdaniem rządu — odłożyć na bok wszystkie sprawy i natychmiast przystąpić do dyskusji nad preliminarzem budżetowym. Wobec tego rząd domaga się odesłania wszystkich interpelacji do czasu po uchwaleniu budżetu, przyczem stawia kwestię zaufania.

Zaufanie dla rządu p. Poincare.

PARYŻ, 12—XI. Pat. Zgodnie z życzeniem rządu, który postawił kwestję zaufania, izba 365-u głosami przeciw 207 uchwaliła odesłanie wszystkich interpelacji do czasu po uchwaleniu budżetu.

Oświadczenie Poincarego.

PARYŻ, 12 XI. Pat. Journal zamieszcza oświadczenie Poincarego, które stwierdza, że rząd jednocy narodowej przywrócił zaufanie społeczeństwu, które stało się jednym z podstawowych czynników uzdrowienia finansów i waluty francuskiej. Premier zaprzeczył również twierdzeniom jakoby stracił zaufanie do parlamentu, zaznaczając, że przeciwnie, dzięki swym uchwałom parlament ułatwił sanację finansową i walutową. Bez parlamentu — powiedział nakoniec premier — nie byłibyśmy mogli niczego dokonać.

Właściciele kopalń przeciw ugodzie.

LONDYN, 12. XI. PAT. Właściciele kopalń węglowych ogłosili dzisiaj deklarację, która zdaje się świadczyć o krytycznej postawie tych kół względem warunków umowy proponowanych przez rząd. W związku z tem rząd odpowiedział na to również deklaracją, w której wprowadził znaczną, że proponowane warunki nie przekazują jeszcze warunków definitywnej umowy, ale następnie dodaje: Jeżeli niniejsze warunki będą przyjęte i wprowadzone w życie przez górników, rząd niezależnie od tego będzie zajmował się nadal przeprowadzeniem zamierzonych projektów ustawodawczych z zakresu przemysłu węglowego.

VIII rocznica zawieszenia broni

LONDYN, 12.XI (PAT). Według wiadomości otrzymanych z głównych miast imperjum, dzień 11-go listopada obchodzony wszędzie niezwykle uroczysto. Punktem kulminacyjnym tych uroczystości były 2 minuty skupienia. W uroczystościach litopadowych w Brukseli brał udział Henryk reprezentujący króla Jerzego podczas uroczystości ślubnych belgijskiego następcy tronu. W Wiesbaden na miejscowy cmentarz wojskowy przybył głównodowodzący angielskiej armii okupacyjnej nad Renem i złożył wieniec na grobach żołnierzy niemieckich.

Przemówienie królowej rumuńskiej.

CANSAS CITY, 12. XI. Pat. Królowa rumuńska złożyła wieniec u stóp pomnika wolności, poczem przemawiając do zebranych obywateli tłumów oświadczyła, że pomnik ten jest symbolem gorących pragnień całego świata, aby w przyszłości nie było już wojen, na których ginęłyby ukończone przez nas istoty.

Zbliżenie sowiecko-tureckie.

ODESA, 12 XI. PAT. Ambasador turecki w Rosji oświadczył, że spotkanie Cziczera i z Tewfik Beyem utrwały przyjaźń istniejącą między obu krajami i wypłynie tem samym korzystnie na międzynarodowe położenie polityczne.

Kredyty dla niemieckiego przemysłu G.-Śląska.

BERLIN, 12.XI. PAT. Pruska rada państwowa zatwierdziła dzisiaj projekt rozporządzenia, mocą którego rząd ma udzielić przemysłowi żelaznemu na niemieckim Górnym Śląsku kredytu w wysokości 18,8 milionów marek. Przeciw projektowi głosowali socjaliści i komuniści.

Zasypanie tunelu w Berlinie.

BERLIN, 12.XI. PAT. W czasie robót przy rozbudow. e miejskiej kolei podziemnej zawaliła się ściana jednego ze świeżo wybudowanych tuneli i pogrzebała szereg robotników. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 6 ciu robotników ciężko rannych

Kupcy gdańscy w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12—XI. Pat. Dzisiaj rano przybyła tu wycieczka przedstawicieli kupiectwa gdańskiego. Na dworcu powitali ją przedstawiciele przemysłu włókienniczego. Następnie odbyło się nadanie w Grand Hotelu, poczem goście udali się samochodami na zwiedzenie szeregu fabryk bawełnianych oraz składów fabrycznych. Po południu przedstawiciele przemysłu podejmowali wycieczkę gdańską herbatką, na której poruszono między innymi sprawę współpracy między łódzkim przemysłem włókienniczym a gdańskimi kołami gospodarczymi. W drugim dniu swego pobytu goście gdańscy zwiedzili większe fabryki wełniane i odbędą szereg konferencji informacyjnych z przedstawicielami kół gospodarczych, wieczorem zaś opuszczą Łódź

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LISTOPAD

Konto Czekowe „Słowa” w P. K. O. Nr 80259.

Głuche i dźwięczne radja.

P. P. S. atakuje rząd. Na wspólnej konferencji Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. i prezydium związku polskich postów socjalistycznych oraz przedstawicieli klasowych związków zawodowych przyjęta została deklaracja, motywująca wrocie wobec rządu stanowisko. Z deklaracji tej zacytujemy taki ustęp.

Obie organizacje stwierdzają dalej, że polityka gospodarcza Rządu zmierza wyrażnie do porozumienia z wielkim kapitałem przemysłowym i finansowym oraz z wielkim ziemiaństwem; rosnący wpływ tych grup grozi bezpośrednio położeniu społeczeństwa i gospodarstwu klasy robotniczej i prowadzi do prób odnowy gospodarczej kraju w myśl programu żywołów kapitalistyczno-ziemiańskich i kosztom wyłaczonym mas pracujących. Powołanie stałej Komisji gospodarczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, Komisji, złożonej ze sztabu zrzeszeń kapitalistycznych, jest przykładem jasnym tego stanu rzeczy.

Obie organizacje oświadczają zarazem, że wolność polityczna jednakowo jest potrzebna dla wszelkich form zorganizowanego ruchu robotniczego, że przeto związki zawodowe udzielił poparcia akcji PPS, zmierzającej do utrwalenia w Polsce demokracji parlamentarnej, w szczególności akcji przeciw pogwałceniu zasadniczych gwarancji wolności słowa i druku w ostatnim dekreście t. zw. prasowym.

Jednocześnie, jak słychać, wywie-rany jest nacisk na p. Moraczewskiego, by ustąpił z gabinetu. Jeśli p. Moraczewski nie ustąpi z gabinetu, jak się niekiedy socjaliści odgają, zostanie wykreślony z partji. W każdym razie w rządzie marsz. Piłsudskiego p. Moraczewski jako socjalista zasiadać nie będzie.

Deklaracja socjalistów jest rezultatem nie Nięswieża, lecz narady gospodarczej rządu z przedstawicielami zorganizowanej produkcji (obacz Słowo artykuł prof. Zawadzkiego). Na tej konferencji, rząd, ustami wszystkich ministrów piastujących teki gospodarcze, wyraził dobitnie, że nie tylko nie myśli o zwalczaniu kapitału, lecz przeciwnie chce współpracować z przedstawicielami produkcji, chce aby Polska mnożyła swe kapitały. (Była to dewiza wręcz odwrotna do owych słynnych słów min. Grabskiego: mam nadzieję, że w Polsce nie będzie ludzi bogatych).

Owa chęć porozumienia i współpracy z przedstawicielami zorganizowanej produkcji, którą wykazał rząd, dla Robotnika jest równoznaczna ze zdaną klasy robotniczej. Intencje rządu są niewątpliwie inne. Zdaniem naszym rząd rozumiał tylko, że zwalczanie kapitału i niszczenie wielkich warsztatów pracy nie prowadzi do polepszenia bytu robotnika. Deklaracja wydrukowana w Robotniku roi się zresztą od takich krzykzących błędów, jak np. równocześnie mówi się o walce z drożyzną środków żywnościowych w miastach i o przyspieszeniu wykonania reformy rolnej.

Bądź co bądź zarówno partja socjalistyczna, jak prasa socjalistyczna wyciągnęła konsekwencję z narady gospodarczej. Natomiast z narady gospodarczej nie wyciągnęła dotychczas konsekwencji prasa prawicowa warszawska. Przeciwnie stara się ona dotychczas ukryć, zeskałmotać jej znaczenie pierwszorzędne. Stanowisko P. P. S. jest konsekwentną jeszcze wyborów do Kasy Chorych. Zwyciężyli w nich komuniści. Spora część robotników dała się uwieść z powrotem hasłom socjalistycznym i uznała za konsekwentnych ich wyznawców tylko komunistów. Lecz myli się P. P. S., gdy sądzi, że potrafi przelicytować komunistów, myli się wreszcie, że atakiem na Piłsudskiego przysporzy sobie zwolenników. Wręcz odwrotnie. Robotnik, który idzie za hasłami komunistycznymi jest dla państwa polskiego stracony. A ten, który przy idei państwa naszego stał, ten pójdzie nie za Diamandem, Barlickim, Nięswiężem lecz właśnie za Piłsudskim. Jesteśmy tego pewni, jak pewni również, że niema w Polsce ręki, bardziej zdolnej i wadnej do kierowa-

nia nastrojami wśród mas robotniczych.

*

Przez 150 lat żyła Polska w tęsknocie do własnego ustroju państwowego. Jak biedne dziecko, które z rzewnym żalem, z tęsknotą, z żądzą patrzy na dzieci bogate piękną bawiące się lalką, taksamo naród polski patrzył na inne wolne narody, posiadające niepodległość, samodzielną siłę państwową i siły tej symbole. A oto gdy Polakom dano niepodległość, im, którzy w charakterze narodowym mają zamiatowanie do pięknych form, dano im ją w formie szarej, prostackiej republiki, poczęstowano ich Witosem i Okonim, jako wiadcami.

A teraz budzi się przeciw temu reakcja. Mówi się: mamy własne państwo, niech będzie piękne. — Dalecy jesteśmy od utożsamiania istoty monarchji z estetyką obyczajów przy sprawowaniu funkcji państwowych. Ale propaganda monarchiczna nie powinna zaniedbywać tych właśnie momentów. Te emocje żądne ładnych obrazków to materiał, z którego propaganda monarchiczna utkać może bardzo wiele. Stary Balzak nas uczył, że snobizm to wielka siła, tęsknota do pięknej formy na emocjonalno-estetycznych pierwiastkach oparta może być jeszcze większą. Istotą monarchji jest władza silna. Ale dążyć do monarchji należy wszelkimi środkami.

A jak silna jest ta reakcja przeciw dotychczas obowiązującej demokracji, świadczy o tem najlepiej taki artykuł w posępnie demokratycznym i do niedawna omal socjalistycznym Kurjerze Porannym.

Kurjer Poranny precyzyjnie i z zamilowaniem opisuje ceremonjal otwarcia parlamentu w państwach monarchicznych. I podkreśla, że te piękne formy podnoszą autorytet władzy i oświetlają majestat samego państwa.

A oto takie ustępy, na które pozwalała sobie republikański organ:

Z historii wemy, jak poniewierano Majestat królewski, jak formalnie obelgi ciekano w twarz temu Majestatowi na Sejmach przedrozbiorowej Polski i jak się nawet z tego chlęplono!

Albo taki republikański dyssonans: Za poprzedniej Prezydentury działy się dziwne nietakty, których niedopuszczenie było obowiązkiem protokołu. Bytem, np. świadkiem faktu jak w katedrze lwowskiej p. Prezydent siedział na stojącym na kilku nastustopniowym podwyższeniu fotelu i słuchał mowy powitalnej księdza arcybiskupa, stojącego w Intelu i z Pastorałem u stóp tego tronu.

Ośmieszycielemni Cesarz Franciszek Józef nie byłby sobie na to pozwolił nawet wobec wójta witającego go w imieniu gminy.

Nie zestawiamy broń Boże Marsz. Piłsudskiego z Kurjerem Porannym Marsz. Piłsudski był zawsze i będzie tradycjonalistą do szpiku kości.

Onegdajszej mowy p. Marszałka nie nadesłał nam Pat — nie wiemy dlaczego i nawet sądzimy, że warto się o to centralę Pała zapytać. W tej mowie mówił marsz. Piłsudski o bajkach, porównywał państwo polskie do bajki o żabie malej i brudnej, która zamienia się w dziewiczną piękną, a po dziewiczynej zajżdża kareta poszóstna i dziewiczynej ubierają w jedwabną koszulę i bieliznę z fałbankami i w pończoszki śliczne i pantofelki atlasowe. A oto taki passus z tej mowy:

Czy to na wieżach Marjackich, koroną zdobnych, są czarowne słowa, co hejnał co godziny liczą, może i dźwięki czarowane mają, czy w wielkim dzwonie Zygmunt, co na Polskę sercem bije jest siła czarowna, czy w podziemnych Waweli które śpiące snem wiecznym czary w usiach mają, czy w trumnie Kuszczyki, czy w wielkiej trumnie Mickiewicza głosi w sple czarów biją, nie wiem i nie powiem.

Kartki wyborcze składane na komunistów w Warszawie to echa tego radja, które się nadaje w Moskwie. Stacji Moskiewskiej tak doskonale zorganizowanej i tak dobrze rozumiejącej kraawe instynkta mas ro-

Sejm i Bzad.

Prace nad ustrojem szkolnictwa.

WARSZAWA, 12.XI. PAT. Pan minister prof. Bartel powołał komisję dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów M-stwa Oświaty której zadaniem będzie przygotowanie projektu ustroju szkolnictwa. W najbliższych dniach rozpoczną się w tej sprawie konferencje pod kierownictwem p. ministra Bartla, zaś 5-go grudnia odbędzie się zjazd reprezentantów szkół akademickich, szkół średnich i szkół powszechnych dla przeprowadzenia dyskusji nad projektem opracowanym przez komisję ministerjalną.

Narada Rolnicza.

WARSZAWA, 12 XI. (tel. wt. Słowa) W poniedziałek pod przewodnictwem vice-premjera Bartla i z udziałem min. Niezabyłowskiego odbędzie się narada w której wezmą udział przedstawiciele organizacji rolniczych.

Dzień premjera Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 12 XI. (tel. wt. Słowa) W dniu dzisiejszym premier Marszałek Piłsudski odbył inspekcję w Centralnym Inspektoracie Armji poczem w godzinach popołudniowych przyjmował postów zagranicznych.

W Centrali M. S. Z.

WARSZAWA, 12. XI. (tel. wt. Słowa) Następcą p. Wszelatego na stanowisku kierownika referatu rosyjskiego w wydziale wschodnim M. S. Z., który jak wiadomo został mianowany sekretarzem poselstwa naszego w Londynie ma objąć p. Przemyski dotychczasowy pierwszy sekretarz poselstwa w Helsingforsie.

Min. Moraczewski

WARSZAWA, 12.XI. (tel. wt. Słowa) Z min. Moraczewskim PPS. prowadzi w dalszym ciągu negocjacje. Dotychczas oficjalny ich wynik nie jest jeszcze znany. To też w tej materji nie konkretnego powiedzieć nie można i z natury rzeczy trzeba się ograniczyć do poglóske. Jedne z nich mówią, że CKW. PPS. zagroziło min. Moraczewskiemu wykluczeniem z partji w razie dalszego pozostawania w gabinecie marsz. Piłsudskiego, inne natomiast twierdzą, iż partja żąda zrzeczenia się mandatu w razie gdyby min. Moraczewski zamierzał pozostać w gabinecie. Podobno min. Moraczewski raczej jest skłonny opuścić partję niż gabinet. W dniu dzisiejszym odwiedził w godzinach popołudniowych marszałka Rataja pos. Marek. Wizytę tą łączono ze sprawą min. Moraczewskiego.

Rozporządzenie o maklerach giełdowych.

Ministerstwo Przemysłu i handlu przygotowuje nowe rozporządzenie w sprawie działalności maklerów przysięgłych na giełdach towarowych.

Rozporządzenie to zostało dostosowane do nowych przepisów o organizacji giełd towarowych.

Polityka walutowa rządu.

Już od dłuższego czasu można obserwować utrzymywanie się kursu dolara na poziomie 9 zł. Podobno rząd zamierza w dalszym ciągu utrzymać ten parytet, nie myśląc zupełnie o podniesieniu złotego na wyższy poziom.

Mimo tego, nie można obecnej „polityki kursowej” rządu uważać za ostateczny wyraz planów rządowych w tym kierunku, gdyż kurs ten nie jest jeszcze t. zw. kursem stabilizacyjnym. Na ustalenie wyriżnej w tym kierunku linii, jest jeszcze — daniem kierowników naszej polityki walutowej — nieco zawczesnie.

E. Mieszkowski
 Mickiewicza 22

KAPELUSZE od zł. 12.
 Velur, melonki i In. kraj. i Zagr. (Habig, Borsaino i t. d.) C. Z. A. P. K. i cieple (z nauznik.), stud. i t. p.

robotniczych i wciężniejszych Polska ze spokojem przeciwstawiać może propagandę mówioną głosem Piłsudskiego.

Cal

Nowy portret św. Stanisława Kostki.

Wśród licznych książek, które się ukazały z okazji obchodu św. Stanisława Kostki, nie trudno jest orzec, która, jako trwały wizerunek Świętego, pierwsze miejsce zajmie w naszej literaturze.

Zadanie żywego przedstawienia takiego Świętego, którego życie było tak krótkim i tak zupełnie wewnętrznym, bez głośnych czynów, bez pozostawionych pism, — wymagało wyjątkowego artysty, aby uniknąć pospolitości sentymentalnych i ikliwych rozczuleń nad gorliwą pobożnością tego niepospolitego młodzieńca.

Stanisław Kostka umierając w 18-m roku życia, był przez wszystkich, co go bliżej znali, tak powszechnie uważany za świętego, że po grzebie jego stał się wielką manifestacją tłumów przejętych czcią dla młodego Polaka choć on w Rzymie nawet całego roku nie przeżył, żył w ukryciu nowicjatu klasztornego i nie miał żadnej sposobności, aby się dać poznać szerszym kołom.

Trzeba było tę promienną świętość ukazać w powszednim życiu magnackiego dziecka, które do 14 roku życia rosło w domu rodzicielskim w Roszkowie pod Przasnyszem na Mazowszu, potem trzy lata spędziło w szkole w Wiedniu i nareszcie po długiej pieszej pielgrzymce z Wiednia przez Augsburg i Dylinę do Rzymu, w ciągu niecałego roku nowicjatu zakonnego pozyskało niezwykłą łaskę nadzwyczajnej śmierci na własne żądanie, zaiste dziecinne, aby obchód Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii oglądać w niebie.

Wytłómaczyć ogółowi polskich czytelników taki żywot od wnętrza, odgadnąć, co się w duszy tego bezwiednie bohaterstwa dziecka działo i co stanowiło jego najgłębszą tajemnicę, zachęcić cały naród do naśladowania tej wewnętrznej postawy, która taką nadzwyczajną i niesłychaną śmierć nadzwyczajną — to zadanie, które rozwiązuje w sposób doskonały ostatnia powieść Zofji Kossak Szczuckiej pod tytułem *Z miłości*, ukończona zaledwie pięć tygodni temu w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim 6-go października 1926-go r., a wydrukowana i wydana tak szybko i sprawnie, że już w pierwszych dniach listopada była do nabycia za 3 złote w księgarni Świętego Wojciecha w Wilnie.

Powieść ta daje w zupełności wierny obraz świętego Stanisława na tle tych środowisk, w których upłynęło jego krótkie życie. Mamy barwny obraz magnackiego domu Kostków w Roszkowie, pobytu w Wiedniu, ucieczki i pogoni za zbiegiem, który przez rodzionego brata na drodze spokany nie został poznany, przyjęcia do nowicjatu w Rzymie, i okoliczności towarzyszących śmierci Świętego.

To wszystko jest opisane bezstronnie, bez żadnej tendencji do nawracania czytelnika, bez żadnych przesadnych pochwał — a jednak w całym tym obrazie jest taka prawda, taka moc uderzającej w najpospolitszych warunkach życia Świętości, że niewątpliwie wśród czytelników tej niezmiernie zajmującej powieści wielu wyciągnie z niej konkluzję praktyczną i zwróci się z modlitwą do patrona młodzieży, prosząc o szczególną pomoc i opiekę nad jakimiś najbliższymi czytelnikowi dzieckiem.

Autorka już w *Beatum Scelus* dała dowód, że rozumie doświadczenia religijne i umie je opisywać. Na zapowiadaną większą powieść historyczną z życia sekularyzacji polskiej czekać od kilku lat. Tymczasem wyszła książka dla dzieci „Kłopoty Kasperka”, która w nader trafny sposób pobudza wyobraźnię ukazując ukryte sily duchowe w przedmiotach nas otaczających. Ta powieść dziecinna, choć dobrze napisana, nie odpowiada w zupełności wielkim nadziejom obudzonym przez *Beatum Scelus*.

N. Tomiast nowa powieść „Z miłości”, opisująca życie św. Stanisława.

Zebranie Rady Banku Polskiego.

WARSZAWA, 12 XI. Pat. Na nadzwyczajnym listopadowym zebraniu Rady Banku Polskiego a) wysłuchano sprawozdania dyrekcji i poszczególnych komisji rady, b) odczytano protokół komisji rewizyjnej Banku wzywającej oddziałów w Krakowie i Lwowie, c) na wniosek dyrekcji mianowano dotychczasowego zastępcę dyrektora oddziału w Katowicach p. Alfreda Micheję dyrektorem nowego otwieranego oddziału w Zamościu, d) w związku z nowym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu obrotu pieniężnego, przyjęto projekt umowy ze Skarbem Państwa o regulowaniu obiegu biletów państwowych i bilonu, e) przy rozważaniu treści ogłoszonego manifestu finansistów 16-tu państw, uznano, że propagowana przez ten manifest zasada wojennego handlu bez uprzedniego zrealizowania warunków zasadniczo ujętych w ogłoszonym liście prezesa Banku Polskiego do gubernatora Normana — a zatem bez wprowadzenia niekrępowanego obrotu kapitałów między państwami, bez zniesienia ograniczeń emigracyjnych, bez zapewnienia poszczególnym państwom rozwoju gospodarczego uwzględniającego ich obecny byt polityczny, położenie geograficzne, wzrost ludności i zasoby bogactw naturalnych — byłaby sprzeczna z interesami Polski, która w pracy nad odrodzeniem własnego życia gospodarczego i finansowego, byłaby pozostawiona wyłącznie własnym siłom i zasobom.

Powraca tu w subtelny sposób motyw z *Beatum Scelus*. Podobnie jak tam były psychologicznie wytknięte i moralnie usprawiedliwione czyny, które na pierwsze wejście wydawały się zbrodniczymi, podobnie i tutaj widzimy takie czyny, jak nieposłuszeństwo względem ojca, ucieczka ze szkoły, pragnienie przedwczesnej śmierci, któreby można nawet potępić, a jednak wśród tych przejawów bardzo stanowczej i niezależnej woli, autorka umie ukazać zarazem największą pokorę i najgorętszą miłość życia nadprzyrodzonego, co rzuca nowe światło na zewnętrzne postępkę i usprawiedliwia je przez wyższe pobudki, jak czyni wojewoda w *Beatum Scelus*.

Uroczystości Szopenowskie.

WARSZAWA, 12 XI. PAT. Dziś o godz. 3-iej po poł. odbyło się w hotelu Europejskim śniadanie wydane przez dyrekcję Filharmonji oraz dyrekcję orkiestry Filharmonji na cześć muzyków i kompozytorów zagranicznych, którzy przybyli do Warszawy na uroczystości Szopenowskie i obchód 25-lecia Filharmonji Warszawskiej. Na śniadaniu byli obecni z ramienia rządu nacelnik wydziału prasowego M-stwa Spraw Zagranicznych p. Tadeusz Grabowski, dyrektor departamentu kultury i sztuki M-stwa WR i OP. p. Skotnicki i kierownik propagandy kulturalnej p. Władysław de Bondy.

Przy deserze zabrał głos p. Leopold Kronenberg, który powitał gości zagranicznych oraz przedstawił historję i działalność Filharmonji podkreślając znaczenie i rolę jaką odegrała i odegrała Filharmonja Warszawska w dziele szerzenia kultury muzyki w Polsce.

Z kolei składali życzenia pomyślnego rozwoju Filharmonji pp. dr. Marx rektor wszechnicy muzycznej w Berlinie, prof. Bosquet z Belgji, prof. Dymitr Szymazanow, krytyk muzyczny z Sofji, Wilhelm Kurz profesor konserwatorium w Pradze, Erkin Melarton rektor konserwatorium w Helsingforsie, Jerzy Hue członek francuskiego instytutu muzycznego, Milejewicz kompozytor z Białogrodu, dr. Wagner dyrektor królewskiego konserwatorium muzycznego w Hadze, prof. Weissman z Berlina i Filip Lazar kompozytor rumuński.

W końcu zabrał głos ponownie p. Kronenberg dziękując delegatom za wyrażone życzenia oraz zapraszając zagranicznych muzyków i kompozytorów na jubileuszowy koncert w Filharmonji. Po śniadaniu delegaci zagraniczni udali się na zwiedzenie Starego Miasta oraz piwnic Fukiera, gdzie byli podejmowani staropolskim miodem, poczem na zaproszenie redaktora pisma „Muzyka” p. Olińskiego, przyjmowani byli herbacną w klubie artystycznym w hot. Polonia. Na herbacie obecni byli prócz gości zagranicznych liczni przedstawiciele polskiego świata politycznego.

Wśród posagów my i ich twórców w chwili obecnej... Nie wyjdzie z tego zaczarowanego koła, jeśli korzystając z chwili między otwarciem wileńskiej wystawy Mickiewicza i odsłonięciem pomnika Szopena w Warszawie, z obrazem przed oczami marszałka Piłsudskiego stojącego konno pod pomnikiem ks. Józefa Peniatowskiego — poświęćmy choć garść słów i kwadrans uwagi osobie... Thorwaldsen.

Na Islandji pastorem był jego dziad; soltarem w portowych warsztatach w Kopenhadze był jego ojciec Gutskałk Thorwaldsen. Matka, Karen Grönlund, była też rodowitą chłopką, Dunką z Islandji. On sam Bertel Thorwaldsen, dostał się cudem, dzięki czystemu hojności w jedenasty rok życia do Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze. Ojcu pomaga w pracy, bo w domu kuso i kruczo. W 17 roku zdobywa mały srebrny medal a rychno i stypondjum na wyjazd zagranicę. Pomimo tych powodzeń niema krzty radości życia w jego duszy. Jakiś go czarny nurtuje smutek; od ludzi stroni i nie lubi ludzi; ponurym mrukiem i anegatem zostanie na całe życie. Lubi faktycznie tylko swego psa, Prymona.

Otwarcie sesji sejmowej.

P.P.S. nie pojedzie na Zamek.

WARSZAWA, 12 XI (tel. w. Słowa). W dniu jutrzejszym o godzinie 2-iej po południu odbędzie się otwarcie sesji sejmowej według ceremoniału, który został specjalnie opracowany. Według pogłosek na otwarcie ma się stawić nieznaczna ilość posłów, którzy w ten sposób pragną zamianować swoje niezadowolenie z powodu otwarcia sejmiku na Zamku oraz podkreślić swój opozycyjny stosunek do rządu. Przedewszystkiem łwiąc co jest już dzisiaj niemal rzeczą pewną — na zamek nie przybędzie klub P.P.S. aczkolwiek nie są wykluczone wyjątki, następnie podobno mają przybyć mniejszości słowiańskie, a być może i Niemcy. Stronictwa centrowe przybędą znacznie zdekompoltowane. Licząc się z tem otwarcie sejsji ma podobno nastąpić nie w dużej sali assamblowej na Zamku a w jednej z mniejszych.

Marszałek Piłsudski miał na otwarciu sesji wygłosić przemówienie nie potwierdzając się. Zgodnie z zapowiedzianym porządkiem dnia o godzinie 5-iej po południu po otwarciu sesji odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmiku na którym zapoczątkowana zostanie dyskusja budżetowa. Ma podobno zabrać głos min. Czechowicz. Na posiedzeniu będzie obecny rząd z vice-premierem Bartlem. Marszałek Piłsudski udziału w posiedzeniu prawdopodobnie nie weźmie.

Głównie zainteresowanie oczywiście będzie koncentrowało się dokoła dekretu prasowego. W kołach politycznych sądzą, że w tej sprawie wpłynęło kilka wniosków poszczególnych klubów o uchylenie, aczkolwiek nie jest wykluczona możliwość zgłoszenia jednego wniosku podpisanego przez większość stronnictw.

Prasowy komitet polsko-czeski.

PRAGA, 12 XI. PAT. Na posiedzeniu syndykatu dziennikarzy czechosłowackich z dn. 8 listopada, został wybrany komitet w myśl konwencji prasowej polsko-czechosłowackiej. Komitet do którego wszedł referent prasowy poselswa polskiego p. Czsonowski, ukonstytuował się w dn. 10 b. m. Prezesem został dyrektor agencji C. P. S. p. redaktor Sychovsky. Do współpracy z komitetem skooptowano wielu dziennikarzy z prezesem syndykatu Pichlem na czele. Postanowiono zawiązać syndykat warszawski o ukonstytuowaniu się i podjęciu pracy. Komitet organizuje kursy języka polskiego dla dziennikarzy i zajęć propagandą urocystości Szopenowskich.

Zaopatrzenie Gdańska w węgiel.

GDĄŃSK, 12—XI. Pat. W/g doniesień pism, w ostatnich dniach odbyły się narady zainteresowanych kół gdańskich z przedstawicielami departamentu górnico-hutniczego M-stwa Przemysłu i Handlu w sprawie uregulowania dowozu węgla polskiego do Gdańska. W rezultacie tych narad dowóz węgla polskiego do Gdańska ma być znacznie zwiększony i wykonywany w regularnych odstępach czasu.

Wyjazd prezesa Steczkowskiego.

WARSZAWA, 12—XI. Pat. Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, Brytyjsko-Polski Bank Handlowy mający na c. dr. Steczkowski wyjechał do Gdańska w celu załatwienia ostatnich formalności połączonych z otwarciem formalności połączonych z otwarciem tamże banku p. f. Brytyjsko-Polski Bank Handlowy S. A. Kapitał akcyjny tego banku wynosi narazie 3 miljo-

Giuseppe Prezzolini „FASZYZM”
Geneza faszyzmu. Mussolini. Inni reprezentanci faszyzmu. Faszyzm i kultura. Państwo faszystowskie. Faszyzm, Katolicyzm, Nacjonalizm. Działo faszyzmu, Faszyzm a zagranicą.
Str. 168. CENA zł. 6.
Wydawnictwo księgarńi F. HOESICKA, Warszawa.

ZADAJCIE TYLKO!
Hilcerophosphate czysty i z żelazem. Magistra A. Bukowskiego. stosowany przy anemji, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.
Thé Purgativ podług Chambarda. Magistra A. Bukowskiego. Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodne i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski” i markę ochronną trójką ze statywem.
W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10. Reg. Min. Zdr. Pub. Nr 228.

Z tomiku „Obrazy Imlon Wróżebne”
J. K. Hłakowiczówny,
dowiedzieć się można ciekawych rzeczy o właściwościach charakteru przywłanych do imion męskich i żeńskich.
ZABAWNE I MIŁE WRÓŻBY w formie artystycznie udanej.
CENA 4 złoty.
Księgarnia F. HOESICKA—Warszawa.

Zatarg w prosektorjum.

Wczorajszy wiec akademicki w sali Śniadeckich.

Wczoraj w sali Śniadeckich USB, odbył się wiec akademicki zwołany z inicjatywy Kota Medyków w sprawie dostarczenia zwłok do prosektorjum uniwersyteckiego. Wiec zgromadził dużą ilość młodzieży akademickiej, przeszło 900 osób. Nastrój wśród obecnych poważny.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, w skład którego weszli: Plewako, Dąbrowski, Turlo, Zajączkowski, Bukowski i Żyżnowski, rozpoczęły się obrady. Pierwszy wygłosił przemówienie Poplawski, który, posilkując się danymi statystycznymi wykazał odczuwający się brak trupów potrzebnych do badania w prosektorjum. Jak się okazuje, ilość zwłok chrześcijan dostarczanych do prosektorjum przedstawia się następująco: w r. 1923—117 zwłok, 1924—47, w 1925 r.—55 i 1926 r.—30 zwłok. W tym czasie żydzi dostarczyli 4 zwłok, z których następnie 3 wycofali. Jak wynika, z przemówienia p. Nowakowskiego ilość procentowa żydów na wydziale lekarskim przedstawia w r. 1926—29 proc.

Po wygłoszeniu przemówień rozpoczęło się głosowanie nad zgłoszonymi wnioskami. Ogółem zapadło 8 rezolucyj. Ważniejsze z nich brzmią mniej więcej następująco:

Wiec ogółu polskiej Młodzieży Akademickiej, uznając iż niedostarczenie zwłok żydów do prosektorjum wywołuje mniemanie, jakoby tylko wyłącznie zwłoki chrześcijan mogą być materiałem doświadczalnym, powoduje brak materiału doświadczalnego, co niesłychanie krzywdzi kolegów medyków wogóle, a nieluzszenie i bezpodstawnie chrześcijan; od zsergu lat, sprawa ta staje się powodem ciągłych tarć i powoduje niechęć pomiędzy kolegami chrześcijanami a żydami, co ze swej strony wywołuje zamęt w życiu akademickim, unemożliwiający normalną pracę; wreszcie zamknięcie prosektorjum jest nieuzasadnioną krzywdą dla kolegów i il kursu medycyny.

Wobec tego zebrani akademicy zwracają się do JM p. rektora USB z prośbą o wydanie rozporządzenia nakazującego sprawiedliwy podział obowiązków społecznego, dostarczenia do prosektorjum zwłok zarówno chrześcijańskich jak i żydowskich. Jednocześnie wyraża pełne zaufanie do władz USB i prosi o dopuszczenie do pracy prosektorjnej narazie wyłącznie kolegów chrześcijan, a kolegów żydów, w miarę dostarczenia zwłok żydowskich, uważając, iż tylko w ten sposób społeczeństwo żydowskie przedjęt rozumiem konieczność przyjecha na siebie obowiązków dostarczania odpowiedniej ilości zwłok dla potrzeb swych przyszłych lekarzy.

Wiec zakończył się o godz. 10-iej wiecz.

Rewizja procesu kapturowego.

BERLIN, 12 XI. PAT. Oskarżyciel prywatny w ostatnim procesie kapturowym w Landsbergu wniósł podanie o rewizję wyroku. Również i prokurator apeluje do sądu najwyższego. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku pruskiego frakcja komunistyczna zażądała natychmiastowego otwarcia dyskusji nad przebiegiem procesów kapturowych, a poseł komunistyczny Obuch, który jako członek komisji Landstagu do badania przestępstw politycznych był obecny na rozprawie w Landsbergu, domagał się w nagłym wniosku zawieszenia w czynnościach przewodniczącego ro-prawie prezesa sądu krajowego Wesernga, z powodu zaciemniającego wyświetlenie zbrodni prowadzenia procesu i postawienia go w stan oskarżenia za oczywiste popieranie kapturzystów. Wobec sprzeciwu niemiecko-narodowych, wniosek ten wędził pod obrady dopiero na jednym z późniejszych posiedzeń.

WSRÓD POSAGÓW I LUDZI.

W byleju Ujezdźalni przy placu Orzeszkowej, zamkniętej tymczasem je-zcze na cztery rygle, rozprostowują się złote posagowate członki: blade jak duchy posagi... Boże! ile ich jest!... Dwa, trzy, cztery szeregi. A same Mickiewicz.

Spokojne, indolentne, tak niesłychanie mało impulsywne Wilno nasze —przeszło najspokojniej w świecie noc z czwartku na piątek, noc z piątku na sobotę mając w środku miasta... siedm dziesiątków projektów na pomnik wileński Mickiewicza! Inne by miasto oka nie zmużyło od wewnętrznego poruszenia. O! taka Warszawa! Po odzyskaniu Placu Saskim, wolnym od Soboru, wciąż chodzi w kółko od rana do nocy, niemogąc do syta nacieszyć się! To mi miasto, to mi impulsywność!

był Plac Saski bez pomnika księcia Józefa? Niel Na wieki już wieczne on stanął na Placu Saskim. A pomyśleć tylko, co to był za moment niesłychanego nastroju, kiedy, dwa dni temu, przed pomnik księcia Józefa zjechał na swojej kaszance marszałek Piłsudski i powalił przed nim defilada a niezliczony tłum jął dokoła wznosić okrzyki, a chorągwie zewsząd powionęły!...

Marszałek Józef gdzieś z Sulejówka Patry na Polskę przed nim rozpięta: „Tobie-m zgotował Wskrzeszenia [Święto], Czyż mnie dobrego poskapisz słówka? Z Saskiego Placu skłnieniem dłoń! Jemu się książe Józef ot kłonił „Ja, mój marszałku, o każdej dobie, Niem zginał w Elstrze winując sobie, Niechby Bóg życie przedłużał mojej, Nie stałbym oto gdzie teraz stoję! Wśród posagów i ludzi krążył myśli uparcie. A wie kto choć cokolwiek o twórcy pomnika księcia Józefa — i Kopernika? Należałoby, należało coś wiedzieć. Twórcą odznaczonego pierwszą nagrodą projektu pomnika Mickiewicza dla Wilna, p. Stanisław Szukański, stałe przebywający w Paryżu, a o którym, dalebóg, nikt nie w Polsce nie wie wystosował do prof. Ruszczyca list do otwarcia i odczytania na wypadek jeśli by otrzymał artysta-

paradnie, bo za pana von Uhden berlińskiego profesora; już mieszka we Florencji—ale Thorwaldsen miał nieostrożność zobowiązać się, że będzie się nią „oplekował” na wypadek jeśli by jej pozycje małżeńskie miało być nieszcześliwie. I oto jest ono, co się zowie, nieszcześliwie! W dodatku ma Thorwaldsen z ową impetyczną Włoszką dwoje dzieci. Jedno umarło ale córka Eliza żyje... Zgrzyoty, żmartwienia. A tu umierają kolejno w Kopenhadze: matka, która gdy syn odjechał do Włoch ledwie z żalosci nie dostała pomieszania zmysłów—i ojciec. Malancholja, mizantropja i depresja ducha wzrastają u Thorwaldsena. Ratuje go tylko artystyczna, wyteżona praca. Wyrwał się jechać do Danji — choćby na grób ojca i matki. Anna Marija nie dała mu jechać. Uegł. Ale gryzie się na śmierć. Mało go pociesza przybycie do Rzymu Oghenschlagera *) i jego admiralja dla słynnego rodaka. Radzi mu zenić się. — Pokaż mi kobietę—odpowiada gorzko Thorwaldsen—kóraby mi rogów nie przyprawił!

o jciec Gutskałk Thorwaldsen. Matka, Karen Grönlund, była też rodowitą chłopką, Dunką z Islandji. On sam Bertel Thorwaldsen, dostał się cudem, dzięki czystemu hojności w jedenasty rok życia do Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze. Ojcu pomaga w pracy, bo w domu kuso i kruczo. W 17 roku zdobywa mały srebrny medal a rychno i stypondjum na wyjazd zagranicę. Pomimo tych powodzeń niema krzty radości życia w jego duszy. Jakiś go czarny nurtuje smutek; od ludzi stroni i nie lubi ludzi; ponurym mrukiem i anegatem zostanie na całe życie. Lubi faktycznie tylko swego psa, Prymona.

A jednak — pękła ta powłoka surowa i zadzierzasta pod niewieścich oczu palcem promieniami. Była u pani profesorowej Zoega pokojówka, Włoszka: Anna Marija Magnani. Proszę dobrze sobie zapamiętać to imię i nazwisko. Wiję się ono jak nieć czerwona przez całe życie Thorwaldsena. Był podobno Thorwaldsen zostawit w Kopenhadze narzeczoną — jak utrzymuje Paul Wiegler, służący mi w tej chwili za przewodnika po żywocie twórcy pomnika ks. Józefa — ale ani śladu jej nie pozostało w biografji Thorwaldsena po poznaniu się jego z czarobrewą, o obfitych kszatach (podobno nad wyraz foremnych) Anny Marij. W piątym stypendjalnym roku tworzy Thorwaldsen w Rzymie swego Jazona. Arcydziełot Tryumf Sławal Canova, ów nowocześnie Grek z Possagno zachwycony wyraża się, że młody Duńczyk wprowadził do rzeźby *uno stilo nuovo e grandioso* Niejaki bankier angielski obstarłuje Jazona w marmurze. Więc oto — całą gębą uśmiech Fortunyl! W ówczesnym piśmie artystycznym wyraża się, że młody Duńczyk wprowadził do rzeźby *uno stilo nuovo e grandioso* Niejaki bankier angielski obstarłuje Jazona w marmurze. Więc oto — całą gębą uśmiech Fortunyl!

Cóż kiedy *33-letni artysta ma istnie piekło ze swoją Anną Mariją. Wyszła przeciw zamaż nawet wcale

*) Oghenschlagel, zmarły w 1850—ym, wielki poeta duński.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Wojna celna a bezrobocie i zamieranie produkcji.

Lekkomyślnie dokonana reforma walutowa Grabskiego była ważnym czynnikiem zwiększającym ilość bezrobotnych, to też w 1924 r. liczba ich była znacznie większa niż w końcu 1923 r. w ostatnich miesiącach 1923 r. wahała się od 52,4 tys. (październik) do 61,7 tys. (grudzień). W pierwszej połowie 1924 r. maksymalna liczba bezrobotnych przypadała na marzec 110,7 tys. następnie kwiecień 109 tys., w drugiej zaś połowie roku wzrastała od 137 tys. (lipiec) do 150,6 tys. (sierpień).

W pierwszej połowie 1925 r. przed wojną celną maksymalna liczba bezrobotnych (marzec) wynosiła 185 tys., następnie w letnich miesiącach jak zwykle nieco spadała, lecz w sierpniu zwiększyła się ze 171 do 175 tys. I.X—186 tys., I.X—195 tys., I.XI—213 tys., I.XII—251 tys., 1.1.26 r.—311 tys., 1.11—359,8 tys., 1.III—358 tys., 1.IV—345 tys., 1.V—320,5 tys., 1.VI—303,7 tys., 1.VII—288,5 tys., 1.VIII—264,7 tys., 1.IX—251,2 tys., 1.X—235,4 tys.

Obecnie chociaż mamy koniunkturę wyjątkową dla zbytu węgla wskutek strejku angielskiego i chociaż wskutek spadku naszej waluty posiadamy premie wywozowe, ilość bezrobotnych na 1-go września, jakkolwiek zmniejszona, wynosi jak widzieliśmy 250 tys., gdy w 1925 r. wynosiła 186 tys., w 1924 r.—166 tys., w 1923 r.—52 tys. Okres bowiem wojny celnej doprowadził nasze życie gospodarcze do zamierania.

Mamy blisko 400 tys. zatrudnionych w wielkim przemyśle w zakładach przemysłowych zatrudniających powyżej 20 robotników, 900 tys. w drobnym przemyśle poniżej tej normy i około 200 tys. zatrudnionych w górnictwie ogółem więc ilość robotników przemysłowych i górniczych wynosi 1,5 milj., procent więc bezrobotnych w stosunku do robotników przemysłowych wynosi obecnie około 15 proc., w lutym zaś i marcu przekracza 20 proc. Pod względem więc procentu bezrobotnych Polska zajmuje bodaj że pierwsze miejsce w Europie. W Niemczech np. maksymalny procent bezrobotnych wśród pracujących w wielkim przemyśle w 1925 r. chwiał się od 3,5 proc. do 19,4 proc., w pierwszym półroczu 1926 r. maksimum wynosiło 22,6 proc., w Anglii maksymalny procent bezrobotnych w 1925 r. wynosił 12,3 proc. wśród robotników wielkoprzemysłowych, przynależnych do związków zawodowych. Gdybyśmy wzięli procent bezrobotnych w Polsce wśród robotników wielkiego przemysłu i górnictwa, byłby on znacznie wyższy od normy bezrobotnych powyżej podanej. Pamiętajmy też należy, że bezrobocie są wynikiem dwóch całkiem przeciwnych procesów gospodarczych. Zamieranie produkcji i technicznych zmian w udoskonaleniu procesu produkcji. Pierwszy objaw widzimy w Polsce, drugi w Niemczech. Produkcja tych ostatnich we wszystkich gałęziach przemysłu przewyższa przedwojenną w granicach tegoż teryto-

rium, natomiast produkcja w Polsce w 1925 r. zwłaszcza w jego drugiej połowie kurczyła się. W Niemczech zostały odnowione warsztaty przemysłowe, elektryfikowane przedsiębiorstwa, zrobiono ogromny postęp w zwiększonej wydajności. W Polsce widzimy osłabione tętno odnawiania maszyn i inwestycji. Tętno to słabnie w ostatnich miesiącach hiperinflacji, następnie po reformie Grabskiego, jeszcze bardziej po wybuchu wojny celnej z Niemcami. Uwydatnia się to przy porównaniu 2 półrocza 1925 r. z 2 półroczem 1924 r., co do przywozu produkcyjnego do Polski. Podajemy poniżej zestawienie tego przywozu dla II półrocza każdego z tych lat (w tysiącach złotych):

1925 r. 1924 r.	
II półrocze	
rury	700 2.686
parowozy	690 7.992
maszyny elektr.	3.074 2.383
maszyn włók.	6.045 9.438
maszyny rolnicze	3.121 3.645
bawełna i odpadki	60.803 61.437

W drugim półroczu 1925 r. pomimo wojny celnej z Niemcami przychodzili przedmioty produkcyjne przywozu za specjalnymi pozwoleniami, ślad obrabiarek przyszło więcej w 2-jej połowie 1925 r. niż w 2-jej połowie 1924 r., mianowicie: w 1925 r.—3.694, gdy w 1924 r.—1.751. Porównanie pierwszego półrocza 1926 r. z porównaniem 1-ego półrocza 1925, zarysowuje jaskrawo konsekwencje wojny celnej z Niemcami.

Poniżej podajemy zestawienie przywozu produkcyjnego do Polski w 1-jej połowie 1925—1926 r. (w tysiącach złotych):

1926 r. 1925 r.	
materiały 1 przetw. chem. nieorganiczne	14.251 29.618
materiały 1 przetw. chem. organiczne	27.939 30.463
farby	3.816 6.409
rury	929 1.795
maszyny	26.101 68.738
środki komunikacji	12.278 33.119
bawełna	71.761 115.214
instrumenty	3.842 15.934

Niemcy, jak wiadomo, były głównym źródłem produkcyjnego przywozu do Polski, otóż utrudnione stosunki handlowe z Niemcami musiały wpłynąć na zmniejszenie przywozu produkcyjnego, oprócz tego upadek naszej waluty, co jak widzieliśmy było konsekwencją wojny celnej z Niemcami, przyczyniło się do utrudnienia importu, czyniąc go droższym, nasze bowiem ceny wewnętrzne nie podniosły się w stosunku do upadku naszej waluty.

Wl. Studnicki.

INFORMACJE.

W sprawie wywozu zboża.

Od pewnego czasu w Małopolsce ukazało się żyto węgierskie. Szerog organizacji spółdzielczych i handlowych zwrócił się do rządu w sprawie sanacji stosunków, panujących w handlu zbożem. Niektóre organizacje domagają się całkowitego zakazu wywozu zboża, inne zaś wprowadzenia niżej opłat wywozowych. Prawdopodobnie w związku z powyższym minister spraw wewnętrznych zgłosił do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wniosek o wydanie zakazu wywozu zboża zagranicę, motywując go wzrostem cen zboża. Wniosek ten podobno na razie nie będzie rozpatrywany, gdyż obecnie warunki atmosferyczne uniemożliwiają wywóz na większą skalę

lacu Barberinich. Bezład tam zaplanuje niemiloserny; zimno, wilgotno. Tam go odwiedza Byron; tam pogarsza się mu zdrowie wprost katastrofalnie. Samopoczucie — fatalne.

Wrywa go z tego okropnego stanu przyjazd do Rzymu ze Szkocij panny Franciszki Mackenzie Seaforth w towarzysztwie ciotki. Niepiękna i niemłoda (nie ciotka, lecz miss sama); sucha, chuda, wysoka; calutka szara jak mysz—jak ktoś się wyraził. Obie panie zwiedzają pracowicie słynnego rzeźbiarza. Związują się stosunek towarzyski; potem obie panie zabierają Thorwaldsena do siebie, do Albano i tam opiekują się chorym artystą jak dwie siostry — jak dwie matki (jeżeliby rzeczą było możliwa mieć dwie matki). Potem ciotka i jej synowica, szwedzki poeta Atterbom, baron Schubert i Thorwaldsen odbywają wspólnie długą wycieczkę do Neapoli, na Capri, do Sorrento. Cały Rzym mówi o tem, że niechybnie pobiorą się szkocka panna i rzeźbiarz duński. Miss Franciszka nawet zgadza się małą Elizę adoptować.

Czuwa jednak zazdrośna i okrutna Anna Marjál Odgrąza się, że niech się tylko Thorwaldsen osmiele ożenić, to zabije i jego i Elizę. I owoż — nieszczytny niewolnik sam ucieka od

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) Wycofanie z obiegu pożyczek monet srebrnych. Na podstawie okólnika Min. Skarbu, wszystkie urzędy państwowe otrzymały polecenie, aby nie puszczaly w dalszy obieg monet srebrnych pożyczkowych, lecz wnosiły je do kas skarbowych, przy sposobności dokonywania wypłat bądź z tytułu zakupu znaczków, bądź też z tytułu innych należności. Wspomniany okólnik wydany został z tego powodu, że dużo monet srebrnych, zle bijowanych, po dłuższym użyciu zdołało, co wśród ludności wywołuje wątpliwości w autentyczność tych monet.

— Z klubu inteligencji pracującej. W poniedziałek 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu klubu przy ul. Mickiewicza 17, p. W. Mickiewicz wygłosił sprawozdanie z Narady Gospodarczej odbytej w Warszawie pod przewodnictwem p. wice-premjera B.rita.

Wstęp wojny dla członków klubu i zaproszonych gości.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 12 listopada r. b.

Ziemiopłodny: żyto loco Wilno 43—44 zł. za 100 klg., owies 39—40, jęczmień browarowy 43—45, na kaszę 37—39, orczyk żytni 26—28, pszenne 26—29, ziemniaki 6.50—7.50. Tendencja utrzymana. Dowóz stały.

Mąka pszenna amerykańska 90/100 (w hurcie), 100/110 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 90—100, 60 proc. 75—95, 70 proc. 60—80, zymnia 50 proc. 55—60, 60 proc. 50—55, razowa 35—40, kartoflana 80/90, gryczana 60—70, jęczmieńna 55—60.

Chleb ptylowy 50 proc 55—60, 60 proc. 50—55, razowy 35—40 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150/160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80/90, przesianą 85—95, perłowa 80—95, psózek 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 130—140 gr. za 1 kg., cielęcę 150—190, baranie 110—140, wie-

KRONIKA

SOBOTA 13 DZIS. Wsch. s. o g. 6 m. 25. Zach. s. o g. 4 m. 14.

25 poSw.Józ.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 12—XI 1926 r.

Ciepłota średnia	766
Temperatura średnia	+ 6°C
Opad za dobę w mm.	11
Wiatr przeważający	Półn-wschodni.

Uwagi: Pochmurno, deszcz, mgła, minimum za dobę + 5°C. Tendencja barometryczna stały spadek ciśnienia.

KOSCIELNA.

— Nabożeństwo w Wachlarzowej Parowozowni. Nabożeństwo w Wachlarzowej Parowozowni Wilno, odbędzie się o godz. 9.30 w dniu 14/XI b. r. lecz o godz. 9-tej.

URZĘDOWA

— (i) O fundusze wyrównawcze. Urząd Wojewódzki zgłosił do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wniosek w sprawie utworzenia funduszu wyrównawczego: 1) ogólnopolskiego, z którego byłoby udzielane w razie potrzeby (naprzykład w latach nieurodzaju lub innych klęsk) zapomogi zwrotne poszczególnym województwom albo powiatom o ile chodzi o większe kwoty, 2) wojewódzkich, z których byłoby udzielane w razie potrzeby mniejsze zapomogi powiatom i 3) powiatowych, z których przez wydziały powiatowe byłoby udzielane takie zapomogi potrzebującym doraźnej pomocy gminom.

Odnosnie fundusze mogłyby po-

przowe 250—260, schab 270—280, booczek 270—280.

Tłuszcz: słonina krajowa 1 gat. 3.80—4.00, II gat. 3.20—3.50, smalec wiewprzowy 4.50—4.80, sadio 3.80—4.00.

Nabiał: mleko 40—45 gr. za 1 litr, smietana 180—200, marchew 80—100 za 1 kg., ser twarogowy 150—180, masło niesolone 520—580, solone 450—480, desero 600—700.

Jaja: 180—200 za 1 dziesiętka.

Warzywa: kartofle 8—9 gr. za 1 kg., cebula 50—70, marchew 12—15 gr. za 1 kg., pietruszka 5—10 (pepek), buraki 10—15 gr. za 1 kg., brukiew 10—12, ogórki kwas. 300/700 gr. za 100 szt., groch 50/60 gr. za 1 kg., fasola 55—65 gr. za 1 kg., kapusta świeża 10—12 za 1 kg., kalafior 30—50 za sztukę, pomidory 50—60 za 1 kg.

Owoce: jabłka 40—60 gr. za 1 kg., gruski 60—120, śliwki 80—120.

Cukier: kryształ 130/135 (w hurcie), 135/140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 280—300, śnieć 200—240 za 1 kg., szczupak żywy 270/280, śnieć 120—150, okonie żywe 260/270, śnieć 150—180, karasie żywe 100—120, śnieć 60—70, karpie żywe 250/280, śnieć 160—170, leszcze żywe 280/300, śnieć 200—220, sielawa 120—150, węzaje żywe 250/280, śnieć 150—180, węzaje 350—370, płoć 80—190, drobne 15—70.

Drób: kury 250—500 gr. za sztukę, kurczeta 150—180, kaczkę 300—600, bity 300—400, młode 200—250, gęsi żywe 1000—1200, bity 600—700 gr. za sztukę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

12 listopada 1926 r.			
Dewizy i waluty	Transz.	Sprr.	Kapno.
Dolar	8,99	9,01	8,97
Holandzka	360,80	361,70	359,90
Londyński	43,70	43,81	43,59
Nowy-York	9,—	9,02	8,98
Parag.	30,—	2,77	29,70
Szwajcarska	174,—	174,43	173,57
Wiedeński	127,13	127,45	126,81
Włoski	37,77	37,87	37,68
Belgijski	125,—	575,—	125,26
Sztokholmski	—	—	—

Papiry wartościowe.		
Pożyczka dolarowa	73,50	74,34
— kolejowa	87,50	—
5 pr. pożyczk. konw.	46,75	—
— pr. pożyczk. konw.	—	—
— proc. listy zast.	—	—
ziemiak przedw.	38,75	—

Kto dzisiaj powinien stawić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisariatu, mieszkańcy ulic: W. Stefańskiej Nr 4 do 18, Zawajskiej Nr 41. Do II Komisariatu, mieszkańcy ulic: Białostockiej Nr 2 do 14, Wilejskiej od Nr 2 — 12, Szwajcarskiej Nr od 3 — 33, Świąciańskiej Nr 1, Portowej od 2 do 10.

Do III Komisariatu, mieszkańcy ulic: Objazdowej Nr 2, 4, 6, 8, 10, Zakretowej Nr 3, 5, 6, 8, Suwalskiej Nr 1, 2, 3, 5, 7. Lubelskiej Nr 1, Piaskowej Nr 5a i 7.

Do IV Komisariatu, mieszkańcy ulic:

Kalwaryjskiej Nr 72 do 82, III Słomiana Nr 2, 4, 6, F.nej, prawa strona Nr. od 3 do 7 włącznie i całej zaut. Caryczyńskiej.

Do V Komisariatu, mieszkańcy ulic: Świerkowej Nr od 2 do 10, Pokojskiej, Zgodna Nr od 2 do 40, 42, 44 i 46, Bukowej od Nr 6 do 26.

Do VI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Bystrzyckiej do nr 35 włącznie i wszystkie domy ul. Rowy Sapieżyńskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— (x) Z odczytu prof. d-ra Orłowskiego. Zapowiedziany na dzień 11 bm. odczyt prof. d-ra Orłowskiego Zenona, dziekana wydziału lekarskiego, o „Konstytucji organizmu ludzkiego” zgrupował na godz. 7-ma wiecz. wszystkich lekarzy szkół powzecznych, część lekarzy szkół średnich, oraz większą liczbę przedstawicieli medycyny. Przybyli również studenci starszych kursów medycyny zajęci za programową prelekcją swego profesora.

Prelegent zobrazował obecny stan wiedzy i dociekań, dotyczących problemu konstytucji. — Pojęcie konstytucji po polsku—więzi, rozszerza się w miarę gromadzenia spostrzeżeń. W chwili obecnej należy ją pojmo-wać jako sumę właściwości organizmu ludzkiego, jak wrodzonych, tak i nabytych. Znajdują się w tym zespole cechy nie tylko chorobowe, ale i wszelkie inne związane ze sprawnością funkcjonowania całego organizmu i tem samem desydujące o jego wartości życiowej. Dochodzący zatem poza granicę zmian chorobowych i docieramy do rozległej i ciekawej dziedzinie oceny typów ludzkich, ich przydatności do zadań życiowych.

— (x) Wyłączenie prądu zmiennego w dniu 14 b. m. Wydział Elektryczny przy Magistracie m. Wilna komunikuje, że dnia 14 listopada r. b. t. j. w niedzielę prąd zmienny będzie wyłączony w mieście, od godz. 11 rano do godz. 1-jej po poł.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (k) O zawarciu umowy zbiorowej. Dnia 18 b. m. w Inspektoracie pracy odbędzie się posiedzenie komisji polubownej w składzie przedstawicieli ziemian i robotników rolnych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na r. 1927 dla robotników rolnych (ordynariuszy, stołowników, stałych dniówkowych i rzemieślników) oraz dla straży leśnej (gajowych i innych).

Umowa ta będzie obowiązująca dla województwa wileńskiego i powiatu Wołczyńskiego województwa Nowogródzkiego.

— (k) Bezrobocie na prowincji. Według danych statystycznych ilość bezrobotnych wynosi w powiecie Wileńskim 506 osób, Oszmiańskim 501, Święciańskim—około 2 tysięcy, Brańskiem—400, Dziśnieńskim—750, Postawskim—600, Mołodziezańskim—300, Wilejskim—około 1000. Niewielkie zwiększenie się ilości bezrobotnych w powiatach, tłumaczy się zakończeniem prac rolnych.

AKADEMICKA.

— Finis coronat opus „Tydzień Akademika” zbliża się ku końcowi. Niebawem minie już z bicza trzaski Każdy winien zapytać się, czy spełnił swój obowiązek: to znaczy, czy brał udział w loterii? czy zapisał się w poczet członków komitetu? czy nabył nalepkę «Tygodnia»? A jeżeli dotąd obowiązku tych nie dopełnił—czy zamierza winę swą naprawić? Nie zaryzykuje ten, kto grać będzie jeszcze na loterji! Jak obliczyliśmy bowiem, zostało jeszcze tyle fantów, że stosunek wygranych można było zwiększyć. Od dziś już wygrywa co czwarty los!

Kto zaś z obywateli abominację czuje do hazardu, choćby loterja akademicka nim była, niech przynajmniej uczestniczy na meczu akademickim (14 bm. na boisku 6 pp. leg. o godz. 12-jej), a jeśli i to mu do smaku nie przypadnie, niech przywdzieje ciemną marynarkę i uda się na czarną kawę do Pałacu Reprezentacyjnego.

— Czarna kawa, urzędziana staniem Wojewódzkiego Wileńskiego Komitetu V-go „Tygodnia Akademika” odbędzie się w dniu dzisiejszym, a nie jak mylnie podano we wczorajszej prasie w dn. 14-go. Początek o godzinie 6-jej wieczorem. Pozostałe zaproszenia są do nabycia u pp. Gospo-darjów oraz w lokalu komitetu (D/H. Bzaj Jankowskich).

czupryna. U Vernetu w pracowni: halas bez końca niemiloserny, kłóca się albo grają na trąbie przy wściekłym ujadaniu psów. Tak pisał Mendelssohn też wówczas w Rzymie przebywający i obracający się wśród najznamowitszych tamtejszych artystów. A Thorwaldsen zaszepciony i ponury, gniołocę gline w garści, przechadza się po ogrodzie pod oknami hucającej pracowni Vernetu.

Z Rzymu wygnana go—cholera. Zabrał się ze wszystkimi swoimi gratami i rezbami na fregacie „Rota” i jak przed laty morzem popłynął—do Danji.

W Kopenhadze przyjęto go jak króla. Na spotkanie fregaty wiozącej wielkiego rodaka wypłynęła cała flotylla. Stolica tonęła w chorągwiach, grzmiały armaty gdy wjeżdżał. Zaraz nim dano «posadę» profesora a mieszkanie na zamku Charlottenborg. Jednakże miał życie. Lato spędził w prześlicznej miejscowości Nysoe pod Kopenhagą, w rezydencji baronowej Stampe, grając w lotto i karmiąc tabędzie. Po obiedzie, przy muzyce, drzemał w fotelu, a wieczorami, by-

wał, gdy Andersen w gościnę przyjeździe, słuchał najwspanialszej bajki znanego komitego swego przyjaciela. Z krawcem kiócił się; ubrania przenicowował—gdyż skąpm był jak mało kto. Pod koniec życia wzmógł się w nim mizantropia i coraz bardziej jął stronić od ludzi.

W dniu 74-tej rocznicy urodzin po obiedzie spożytym w towarzysztwie Andersena, w doskonałym humorze rozgadał się o projekcie pojechania do Włoch, nawet powtórzył parę anegdot wycieczanych w gązecie i—zdecydował się pojsć wieczorem do teatru. W teatrze dawano operę „Griseidls”. Podczas antraktu, aby dać przejść jakiejs damie, podniósł się z fotelu a usiadłszy z powrotem, —pochylił się jakby czegoś na posadzce szukał.

— Panu coś upadło? — spytała dama.

Nie odpowiedział nic. Zaniesiono go do zamku Charlottenborg. Lekarzskie zabiegi nic nie pomogły. Bertel Thorwaldsen, jeden z największych rzeźbiarzy świata, już nie żył.

— Organizacja wydawnictwa kobiecego. Przystępując do wydawnictwa mającego na celu zobrazowanie pracy kobiecej w Wilnie, zwracamy się uprzejmie do wszystkich organizacji kobiecych lub mieszanych, do wszystkich placówek pracy kobiecej z prośbą o przysłanie na niedzielę dn. 14.XI o godz. 1-jej p.p. do mieszkania p. Wojewoźdny Raczkie-

— Inauguracyjne zebranie w sprawie Domu Ludowego w Wilnie. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. w apartamentach J. E. ks arcybiskupa Jąbrzykowskiego odbędzie się na mocy zatwierdzonego statutu pierwsze walne inauguracyjne zebranie członków chrześcijańskiego domu ludowego w Wilnie, pod pretekstem J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

— Inauguracyjne zebranie w sprawie Domu Ludowego w Wilnie. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. w apartamentach J. E. ks arcybiskupa Jąbrzykowskiego odbędzie się na mocy zatwierdzonego statutu pierwsze walne inauguracyjne zebranie członków chrześcijańskiego domu ludowego w Wilnie, pod pretekstem J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

— Inauguracyjne zebranie w sprawie Domu Ludowego w Wilnie. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. w apartamentach J. E. ks arcybiskupa Jąbrzykowskiego odbędzie się na mocy zatwierdzonego statutu pierwsze walne inauguracyjne zebranie członków chrześcijańskiego domu ludowego w Wilnie, pod pretekstem J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

— Inauguracyjne zebranie w sprawie Domu Ludowego w Wilnie. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. w apartamentach J. E. ks arcybiskupa Jąbrzykowskiego odbędzie się na mocy zatwierdzonego statutu pierwsze walne inauguracyjne zebranie członków chrześcijańskiego domu ludowego w Wilnie, pod pretekstem J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

— Inauguracyjne zebranie w sprawie Domu Ludowego w Wilnie. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. w apartamentach J. E. ks arcybiskupa Jąbrzykowskiego odbędzie się na mocy zatwierdzonego statutu pierwsze walne inauguracyjne zebranie członków chrześcijańskiego domu ludowego w Wilnie, pod pretekstem J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

— Inauguracyjne zebranie w sprawie Domu Ludowego w Wilnie. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. w apartamentach J. E. ks arcybiskupa Jąbrzykowskiego odbędzie się na mocy zatwierdzonego statutu pierwsze walne inauguracyjne zebranie członków chrześcijańskiego domu ludowego w Wilnie, pod pretekstem J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

— Inauguracyjne zebranie w sprawie Domu Ludowego w Wilnie. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. w apartamentach J. E. ks arcybiskupa Jąbrzykowskiego odbędzie się na mocy zatwierdzonego statutu pierwsze walne inauguracyjne zebranie członków chrześcijańskiego domu ludowego w Wilnie, pod pretekstem J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

— Inauguracyjne zebranie w sprawie Domu Ludowego w Wilnie. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. w apartamentach J. E. ks arcybiskupa Jąbrzykowskiego odbędzie się na mocy zatwierdzonego statutu pierwsze walne inauguracyjne zebranie członków chrześcijańskiego domu ludowego w Wilnie, pod pretekstem J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego.

O sobie też źle trzyma. — Dobrym jestem tylko wówczas—powiada—gdy się spiję jak baba.

I w łosci pije za trzech, za pięciu. Najleższe głowy skandynewskie pod stół kładzie. Zjada też trzy obiady po kolei i potem wysypia się nieczloną ilość godzin, albo zalewa się czarną kawą i dzień i noc pracuje bez wytchnienia. Faktycznie jednej chwili rozkoszy, radości i szczęścia w życiu nie miał. Bo i zdrowie mu się raz po raz psuje. To na oczy zapada, to go reumatyzmy łamią. Omal, że władzy w ręku nie stracił.

A jednak w samotni swojej zgorzkniał, schorowany, zadreczany na śmierć przez Annę Marję, tworzy swoje arcydzieło: słynny fryz Aleksandryjski dla Kwirynau. Na szczęście przycigna go i zalokowuje u siebie signora Buti w swoim palazzo Tomati. Tam to ‘powstała «Noc» unosząca się po przestworach z dziełmi swemi na rękę, Snem i Śmiercią.

Ale czy to go utrzyma w pałacowych zbitykach, a osobiwie wśród ładu i porządku, na ludzkim wiekie, w towarzysztwie normalnych ludzi. Przenosi się do niskiej jakiejś budy w ogrodzie, u podnóża tarasów pa-

lacu Barberinich. Bezład tam zaplanuje niemiloserny; zimno, wilgotno. Tam go odwiedza Byron; tam pogarsza się mu zdrowie wprost katastrofalnie. Samopoczucie — fatalne.

Wrywa go z tego okropnego stanu przyjazd do Rzymu ze Szkocij panny Franciszki Mackenzie Seaforth w towarzysztwie ciotki. Niepiękna i niemłoda (nie ciotka, lecz miss sama); sucha, chuda, wysoka; calutka szara jak mysz—jak ktoś się wyraził. Obie panie zwiedzają pracowicie słynnego rzeźbiarza. Związują się stosunek towarzyski; potem obie panie zabierają Thorwaldsena do siebie, do Albano i tam opiekują się chorym artystą jak dwie siostry — jak dwie matki (jeżeliby rzeczą było możliwa mieć dwie matki). Potem ciotka i jej synowica, szwedzki poeta Atterbom, baron Schubert i Thorwaldsen odbywają wspólnie długą wycieczkę do Neapoli, na Capri, do Sorrento. Cały Rzym mówi o tem, że niechybnie pobiorą się szkocka panna i rzeźbiarz duński. Miss Franciszka nawet zgadza się małą Elizę adoptować.

Czuwa jednak zazdrośna i okrutna Anna Marjál Odgrąza się, że niech się tylko Thorwaldsen osmiele ożenić, to zabije i jego i Elizę. I owoż — nieszczytny niewolnik sam ucieka od

dajne studja do Rzymu, przemieszkał Thorwaldsen w Wiecznem Mieście kilka dziesiątków lat. Zdarza się to, zdarza...

Wreszcie jednak postanowił wiedzieć nieco świata. Trafila mu się wycieczka do Lucerny gdzie czas dłuższy przebył podczas ustawiania jego słynnego Lwa nad tablicą pamiątkową gwardji szwajcarskiej. Ktoż nie zna owego lwa, jakby w skale wykutego—jeżeli nie z oryginału to z reprodukcji? A wzięwszy raz rozpęd powędrował Thorwaldsen ze Szwajcarii do Niemiec i Kopenhagi, do Warszawy, do Krakowa, wreszcie do Wiednia.

Tam, nad Dunajem, donoszą mu o zawaleniu się podłogi w jego rzymskiej pracowni. Katastrofal! W drzazgi poszły znakomite figury pasterza i Amora. Połtulił się na kawałki model gipsowy Ganimeda... Thorwaldsen wraca do tchu do Rzymu, Niebawem: nowe nieszcz

wiczej swej przedstawicielki na informacyjno-organizacyjne zebranie.

Komitet Wydawniczy pragnie pod hasłem zupełnej bezpartyjności objąć swym wydawnictwem całokształt życia kobiety wileńskiej i zapoznać z nim szeroki ogół w Kraju i zagranicą, co znakomicie może oddać przysługę wydawniczej i materialnym warunkom pracy kobiecej.

Osobne wezwania będą rozsyłane do poszczególnych zrzeszeń, niniejsza prośba, za uprzejmym pośrednictwem prasy, zwrócona jest do tych organizacji, które przez przeoczenie wezwania nie otrzymały.

Przyjazd wojskowych jugosłowiańskich. W dniu jutrzejszym pocliagiem rankiem przybywa do Wilna wycieczka wojskowych jugosłowiańskich. Program pobytu gości przewiduje: śniadanie w kasynie garnizonowym o godz. 8 min. 20. Zwiedzanie miasta. O 14-tej zwiedzanie Katedry, kościół św. Anny i Ostrzej Bramy. Od 15-16 tej wizyty i o 19-tej obiad, po którym goście wyjadą pocliagiem warszawskim.

Gości garnizonu wileńskiego podejmować będą w roli gospodarza gen. Dzierżanowski i Forzerski.

Podziękowanie Zarząd Koła im. Emmy Dmochowskiej P. M. Szk. Z. W. składa wyrazy głębokiej wdzięczności J. E. Najdostojniejszemu K. biskupowi Wł. Bandurkiewiczowi, Panu Profesorowi K. Chodźnickiemu, Pani Janinie Sumorokowej, Pani Br. Gawońskiej oraz młodemu Chórom obu nauuczycielskich Seminarjów za łaskawy współudział w uroczystej Akademii ku czci Królowej Jadwigi w sobotę dn. 6-go list. b. r. Za udzielenie Salu im. Śniadeckich w USB. dziękuję Jego Magnificencji Panu Rektorowi USB.

Całkowity dochód z Akademii zł. 141—50 gr., wydatki organizacyjne 61—18 gr. Na biblioteczkę szkolną PMSzk pozostaje zł. 80 — 32 gr.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski (sala «Lutnia»). Dziś wesoly «Klub kawalerów» — «M. Bałuckiego, który cieszę się na naszej scenie powrotem widać.

Niedzielnia popołudniowa. W niedzielę o g. 4—5 pp. po raz ostatni «Weseli Fonia» z K. Wyrywicz Wichrowskim w roli Mroczka.

Występy Ludwika Solskiego. Genjalny artysta Ludwik Solski po raz pierwszy wystąpi na naszej scenie we wtorek dn. 16 b. m. w swej świetnej roli w komedji Moliera «Skapiec».

Poranek w «Lutni». Jutro w niedzielę o 14 b. m. wystąpi na poranku Wł. T. wagi Filharmonicznego w «Lutni» znana śpiewaczka opery warszawskiej i oper zagranicznych Marja Budziszewska. Artystka od-

tworzy szereg a'ij i pieśni Pucciniego, Niedwadowskiego, Karłowicza, Paderewskiego i inn. Występ ten obudził zainteresowanie w kręgach muzycznych Wilna. Pozostałe blędnie do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11—ej r. do 9—ej wiecz. Początek o g. 12 m. 30 pp. Ceny miejsc od 2 zł. do 20 gr.

Słynny zespół Margariti Froman w Teatrze «Reduta». Dziś w sobotę dn. 13-go i jutro w niedzielę dnia 14-go b.m. o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się w Teatrze «Reduta» (W Pohulanka) wielkie przedstawienie baletowe z Margaritą i Valentinem Froman.

Margarita i Valentin Froman b. prima-balerina i b. baletmistrz Teatru Wielkiego w Moskwie objechali już całą Amerykę i Europę, gdzie święcili zastępowe triumfy. Otrzymały powodzenie występów w Europie, jak i w Ameryce zawdzięcza Margarita Froman temu, że jest również doskonałą artystką dramatyczną, dzięki czemu jej produkcje w tańcach charakterystyczno-dramatycznych nabierają niezwykłej ekspresji, choć i jako tancerka klasyczna nie ma dziś sobie równej na obu półkuli. Jej słynny taniec-pantomina «Samer i niedzia» jest wstrząsającym dramatem, pozostawiającym niezapomniane wrażenie.

W programie między inn. dwa balety i aktove: «W ja nocy» z muzyką Chopina i «Bachanalja» — z muzyką Gdzunowa, oprócz tego divertissement składający się 12 numerów. Kierownictwo muzyczne objął słynny dyrygent Zdzisław Górzyski. Bilety do nabycia w biurze podróży «Orbis» — Mickiewicza 11, zaś do godz. 2 pp. jutro do godz. 12 m. 30 i od g. 3—ej w kasie teatru «Reduta».

Teatr należycie ograny. — Poezjo koncert. Z powodu powodzenia urządzonych Poecz-wieczorów artystki dramatycznej Wandy Modzelewskiej odbędzie się w niedzielę dnia 14-go listopada b. r. o godz. 6—ej wieczorem w sali T. w «Lutni» przy Teatrze Polskim ul. Mickiewicza 6 jescze jeden taki wieczór, na którym utalentowana artystka wypowie wobec młodzieży szkolnej i dorosłych wesole monolog i oraz deklamacje nastrojowe i humorystyczne znanych autorów polskich.

SPORT

Ćwiczenia sportowe.

Akademicki Związek Sportowy w Wilnie podaje do wiadomości swym członkom, że z dniem 22 b. m. rozpocznie się zaprawa sportowa pod kierownictwem profesora Weyssenhoffa. Treningi odbywać się będą we własnym lokalu przy ul. Bakstia 11 w poniedziałki i środy od godz. 8ej wieczorem.

Wszelkich informacji dla nowostępujących, oraz starych członków udziela sekretariat Związku w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7ej do 8ej.

Trening poprzedzi dwukilometrowy cross na Zakrecie w niedzielę 14 b. m. o godz. 11 min. 30.

Zbiórka lekkoatletów przy bytem bajsku A. Z. S. na Zakrecie.

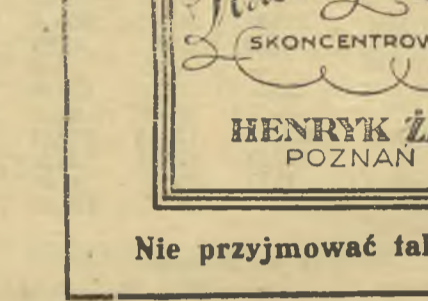
Popierajcie Tydzień Akademika.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30. CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr. POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 1-tej i w inne dni o godz. 5-tej.

Rolnicy! kartofle

proszeni są o zwrócenie się w tej sprawie do Spółdzielni Rolnej Kresowego Zw. Ziemi ul. Zawalna Nr 1, tel. 1—47.



nie przyjmować falsyfikatów.

K. DĄBROWSKA Wilno, Niemiecka 3 m. 6. SPRZEDAŻ, wypożyczenie, kupno, zamiana fortepianów, pianin, fisharmonji.

RADIO NA RATY! Hurt i Detal NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO! Odbiornik kompletny — CZĘŚĆ SKŁADOWE T-wo „Elektrik” Wilno, Wileńska 24 Tel. Nr 1038.

Dziś będzie wświetlany film w 2-h serjach: „DOROTA VERNON” dramat historyczny w 12-tu aktach. W roli głównej słynna artystka Mary Piekford.

Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.—Ostatni seans o godz. 10. CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr. POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 1-tej i w inne dni o godz. 5-tej.

GRANULKI RUSZYSTA Labor. Chem. Farm. Ap. Kowalski, Warszawa.

Zawsze na składzie: Motory, Wentylatory, Żyrandole, Telefony, Żarówk., Rondelki, Żelazka, Plecyki i wszelkie artykuły Instalac. Biuro Elektro-Techniczne „Dzwon” istnieje od 1908 r. Wilno, Wileńska 21, tel. 655 Sprzedaż i na raty.

Płocówka Polska Meblowa TANIO. Zawalna 15. Posiada salony mahoniowe, bambusowe, szaly, kredensy, toalety, umywalki i t. d. Oraz przyjmuje wszelkie obstatunki. Około 40 lat praktyki w zakresie meblowym. Z poważaniem Makowski

Przyjechała słynna WRÓŻKA - CHIROMANTKA wnuczka Lenorman; co wróżyła dla Napoleona: Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowne sprawy i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21—6 w bramie na schody. Oo godz. 10 zrana do 8ej wiecz.

ZA GOTÓWKĘ potrzebujemy zaraz FOLWARKÓW, OSRODKÓW, MEYNOŃ WODNYCH, DOMÓW, Na żądanie oceniamy fachowo podług cen obecnych i stanu hipotecznego nieruchomości. Zupelna gwarancja solidnego załatwienia. Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 162.

TELEFONICZNE APARATY amerykańskie «Western» do nowej centrali SŁUCHAWKI do telefonów wewnętrznych posiadają na składzie Mieczysław ŻEJMO. Wilno, ul. Mickiewicza 24, tel. 161.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19, Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁ. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR Z. Zeldowiczowa KBOECE, WENE. RYCZNE i chor. DRÓG MOCZ., prz. 12—5 ul. Mickiewicza 24 tel. 277. W. Zdr. Nr. 31.

Duży pokój umeblowany może być z utrzymaniem dla solidnego mężczyzny. Portowa 23 m. 24, od g. 5—7

GOTÓWKĘ na oprocentowanie pod mone gwarancji lokuje najdogodniej D. H. K. «Zachęta» Gdańska 6 — tel. 9 — 05.

Administrować — rządcą, — kawaler, lat 30, 6 lat praktyki, syn byłego ziemianina poszukujemy dla rządzącego samodzielnego kontrolera na folwark, lub pod dyspozycję właściciela. Obecny doskonały z gospodarstwem nasiennym, buraczaniem i księgowością rolną, — oraz gospodarstwem leśnym. Posadę może objąć w każdej chwili. Na żądanie odpisywaliśmy świadectwa. Oferty do «Par» Poznań, ul. 27. Grudnia 18. pod 59.144

OSRODEK dobrego majatku, blisko kołel. Dom mieszkalny dobry, rzeka rybna, łąki, budynki, przemysł na miejscu Dom Handl. Kom. «ZACHĘTA» Gdańska 6, tel. 9.05

Pod Wilnem (anio sprzedamy folwarczek za 2000 dolarów. D. Handl. Kom. «ZACHĘTA» Gdańska 6, telef. 9 05

Do 1000 zł wynagrodzenia dam za rekomendację posady biuralistki Mam solidne świadectwa. Wiad. ul. Orzeszkowej 11, m. 45 p. Szkładz.

Chłopczyka lat 7 przyjmę do wspólnej początkowej nauki na 2 godzinny dziennie. Mickiewicza 5 m. 10

POKÓJ do wynajęcia suchy jasny z wygodami ul. Kalwaryjska 21, m. 7.

Dr. Cz. Koneczny Choroby zębów, chirurgja jamy ustnej Sztuczne zęby. Porcelanowe korony. Mickiewicza 11—8. Wojskowym i urzędnikom zniżka. W. Z. P. 4503.

Bank Gospodarstwa Krajowego

podaje do wiadomości tych obywateli polskich, którzy w czasie swojego pobytu we Francji, w charakterze emigrantów zarobkujących—złożyli swoje oszczędności we francuskich oddziałach Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i Warszawskiego Banku Zjednoczonego, a którzy obecnie przebywają w Polsce, że likwidację ich pretensji do wymienionych banków przeprowadza w swoim Zakładzie Centralnym w Warszawie, przy ulicy Królewskiej 1—5

Zainteresowani mają zgłaszać się osobiście lub listownie i przedkładać względnie przesyłać następujące dokumenty:

- 1) dowód osobisty wystawiony przez władze polskie,
2) dokument stwierdzający pobyt interesowanego w swoim czasie we Francji jak np. dawny paszport zagraniczny opatrzony wiza Urzędu Emigracyjnego lub kartę tożsamości wystawioną przez władze francuskie.
3) książeczkę wkładową lub pokwitowanie wydane przez jeden z francuskich oddziałów Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie lub Warszawskiego Banku Zjednoczonego.

Przy zgłoszeniach listownych mają interesowani podawać swój dokładny adres. Zgłoszenia pretensji przy równoczesnym składaniu dokumentów mogą być także uskutecznione za pośrednictwem Oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego: w Białej, Białymostku, Bydgoszczy, Cieszyńcu, Drohobyczu, Katowicach, Kołomyjach, Krakowie, Lublinie, Łowiczu, Łodzi, Oświęcimiu, Poznaniu, Pizemyślu, Równem, Stanisławowie, Ternopolu, Wilnie i Żywcu.

Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń pretensji upływa z dniem 15 stycznia 1927 roku.

Likwidację pretensji obywateli polskich, przebywających obecnie jako emigranci zarobkujący we Francji, przeprowadza równocześnie Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Paryżu, 82 rue Saint Lazare.

Obwieszczenie.

Na podstawie art. 8 Ustawy z dnia 6-VII—23 r. (Dz. Urz. Nr 87 poz. 676) o poborze daniny lasowej, Starostwo Działeńskie niniejszem obwieszcza o sprzedaży z przetargu publicznego drzewa użytkowego, oddanego przez palników do dyspozycji Rady. Przetarg odbędzie się usny i za pomocą ofert pisemnych w Urzędzie Starostwa w Giełboku dnia 13 grudnia r. b. o godz. 12 ej. O szczegółach i warunkach sprzedaży informacje można zasięgnąć w godzinach urzędowych w Starostwie w Giełboku.

Table with columns: Imię i nazwisko, Nazwa majątku, Las położony, Rodzaj, Ilość, Cena jednostki, Suma ogólna, Wadium, Osległość od stacji kolejowej.

(—) M. Stanisławski Starosta Działeński

5) Święta Helena wyspa maleńka.

MAREK AŁDANOW. Hrabia de Balmin był wnukiem szkota emigranta, który służył kolejno państwu francuskiemu, potem tureckiemu, a wreszcie osiadł w Rosji, za panowania Anny Iwanowny. Ojciec Aleksandra Antonowicza zajmował wysokie stanowisko general-gubernatora namiestnictwa kurskiego. Po ukończeniu korpusu kadetów Aleksander de Balmin, który stracił ojca we wczesnym dzieciństwie, został oficerem pułku kawalerji i w ciągu dwóch lat zdobył rangę sztab rotmistrza, gdy nagle zdarzył mu się nieoczekiwany i dziwny wypadek. Za awanturę uliczną z policją, wywołaną po burzliwiej spędzonej nocy, został on nagle z rozkazu cesarza Pawła pozbawiony szlachectwa, zdegradowany i, jako porywacz żołnierza, zamknięty w koszarach. Spędził tam trzy dni. Przez ten czas zaszły — już nie tylko w stosunku do niego, lecz dla całej Rosji, jeszcze bardziej niezwykłe, chociaż niezapelnie nieoczekiwane fakty. Trzeciego dnia po nieszczęśliwej degradacji de Balmin, zupełnie wyprzedany przezjaciłami tych kilku dni, wymęczony fizycznie i moralnie ciągłym poniżeniem, nocami bezsennością, brudem w koszarach pawłowskich panującej, wczesnym rankiem wyprawowany został z całą rotą na ćwiczenia. Lecz oddział ich nie doszedł do «Carwina Ługa» i nagle zatrzymany został koto Newskiego prospektu. Oficerowie szepiali coś

między sobą, zdziwieni bardzo. Wtem na przeciwległej stronie Newskiego ukazał się człowiek w okrągłym kapeluszu. Człowiek ten krzyczał coś nerwowo. Aleksander de Balmin przyglądał mu się bacznie; za okrągłe kapelusze, za panowania Pawła, szylano na Sybir, z nich to bowiem i z kamizelk zdaniami cesarza czerpała źródło swe francuska rewolucja. Serce de Balmina uderzyło silniej pod wpływem radosnego i strasznego przeczcucia. W tej chwili ukazał się szybko pędzący powóz, zaprzężony w sześć koni, z woźnicą w narodowym kostiumie i głośno wołającym forsyem, —wszystko to było również najsrożej zabronione. W powozie siedział nieruchomo generał o twarzy rozumnej i chmurnej, bladej, zmęczonej, jakby po weseloj spędzonej nocy. Aleksander Antonowicz poznał odrazu wojennego gubernatora Petersburga, hrabiego von der Palen. Żołnierze stanęli na baczność. Generał zatrzymał powóz, zawołał dowódcę roty i wychylając się z powozu powiedział mu coś. Oficer zbladł i przeżegnał się. De Balmin nie mógł powstrzymać dłużej męczącego niepokoju. Stracił panowanie nad sobą. — Na miłość Boską, co się stało? Piotrze Aleksiejewiczu — krzyknął on nie swoim głosem, wyskakując z szeregu ku powozowi. — Dowódca roty i żołnierze zamarli. Palen ze zdumieniem spojrział na młodzieńca, poznał go, uśmiechnął się i rzekł kilka słów do dowódcy pokazując oczami de Balmina. — Chłopczy—zawołał dzwicznym spokojnym głosem. Jego Cesarzka Mość Cesarz Paweł zmarł nocy dz-

jeszcze wigilji dnia tego wisiał nad spiskowcami cieni kajdan i kata. Lecz 12 marca opinja ogółu przybrała taki charakter, że mordercy netylko mieli zabezpieczony spokój, lecz zyskali szacunek, bogactwo i władzę. Znalazło się wielu, którzy twierdzili, że należeli do spisku, lub co najmniej, wiedzieli o nim dawno — ci po kilku dniach dopiero zaprzeczali swym słowom zaczęli. Powtarzano sobie przypuszczenia i plany na przyszłość. Mówiono, że Palen ma zamiar wprowadzić w Rosji rządy konstytucyjne, że Platon Zubow posyłał do biblioteki korpusu kadetów po «Angielską Konstytucję» Deoima. Opowiadano nawet, że pułkownik pułku Izmajłowskiego Mikołaj Bibikow wystąpił z propozycją wyrznięcia całej rodziny cesarskiej. De Balmin minął [Różdiestwieńskie wrota na lewo od cerkwi pałacowej i wszedł temi samymi krami schodami, którymi weszli mordercy, na bel étage Michajłowskiego zamku. Zaduszony cesarz leżał na łożu w sypialni swej w wojskowym mundurze gwardji. Twarz jego znaczonego czarno sinymi pręgami, starannie umiarkowana i wymalowana była przez malarza lecz nieudanie. Na głowie miał olbrzymią czapkę, zasłaniającą lewe oko. Szyję ukrywał duży krawal. Mordercy zebrani byli przy zwłokach. Byli oni wszyscy jeszcze pijani, — gdyż po zabójstwie dokonali pogromu piwnic cesarskich Opowiadano sobie tutaj różne szczegóły i pogłoski, często przesadzone. Mówiono, że duszą całego spisku był Palen, który jednak zabezpieczył się: w razie niepowodzenia zamachu, miał się zjawić z oddziałem żołnierzy do Aleksandra i aresztować go, razem z innymi spiskowcami. Morderstwa dokonali: Mikołaj Zubow, książę Jaszwił, Tatarinow i Skorjatın, przywódcą zaś ich był generał Bennigsen. Mówiono też, iż pieniądze na ten cel uzyskano od angielskiego posła, który wpływ swój na spiskowców wywierał za pośrednictwem swej kochanki Żerebowej, siostry Platona Zubowa. Były wersje, iż wszechwładzący Bonaparte dowiedział się o spisku kilka dni przed jego wykonaniem, i gończy pierwszego konsula śpieszył, jakoby, z Paryża do Petersburga — aby ostrzec i uratować Pawła I. Nikt nie wątpił, że teraz nastąpi uгода z Anglią, a Francji wypowiedziana zostanie wojna (wydany już został rozkaz, by zatrzymać kozaków, wysłanych przez Pawła I dla zdobycia Indji). Mówiono nawet, że francuski poseł, składając ostatni hołd zwłokom monarchy, niby niechęć, a naprawdę umyślnie, zsunął z jego szyi krawal, — i strasne ślady szarfy Skorjatına odkryły się oczom dyżurnych grenadierów. Ze szczególną przyjemnością mówilo się o udziale Aleksandra w tej sprawie, przesadzając jego rolę, która zapewnala wszystkim winowajcom bezkarnosc. Opisywano, z najprzeróżniejszymi szczegółami, kolację u Palyna, ekspedycję dwóch oddziałów i złowieszcze krakanie spłoszonych wron na starych lipach Letniego Ogrodu. Szepiano, że Zubow przestraszył się bardzo, gdy kamer -husar Kirilow, stojący przy drzwiach sypialni Cara, zaczął krzyżeć, że monarcha zdołałby się niezawodnie uratować, gdyby nie